

Perła pod krzyżem

8 lutego 2011

Wojciech Dastych – autor książki „Perła pod krzyżem” – wskazuje, jakie jest prawdziwe źródło legend i mitów dotyczących „świętej krwi”, rozprawiając się jednocześnie z licznymi przekłamaniami, które do dziś dnia pokutują w świadomości ludzi wywodzących się z europejskiej kultury. Legendy o potomkach Jezusa i Marii Magdaleny, romanse o Graalu, wszechobecny w średniowiecznej Europie kult Marii Magdaleny i związany z nią kult świętej włóczni, a w końcu także mit papieżycy Joanny mają jedno wspólne źródło – a jest nim Ewangelia św. Jana. Ewangelia ta znacznie różni się od pozostałych ewangelii Nowego Testamentu.

Została ona napisana zgodnie z metodą o której wspomina w swoich „Moralinach” Plutarch: niezgodności w logicznym przebiegu służą przekazaniu głębszego sensu, znanego wyłącznie osobom wtajemniczonym. Ponieważ Plutarch, który przez pewien czas służył jako kapłan w świątyni Apollina delfickiego, wspomina o wspomnianej technice w kontekście kultu Izydy, można przypuszczać, że wywodzi się ona ze starożytnych misterii Egiptu. Pomimo licznych prób zatuszowania gnostyckiego charakteru Ewangelii św. Jana, księga ta, ze względu na swój oryginalny charakter, stworzyła specyficzną duchowość, która już od swego zarania stanowiła wyłączną domenę elit intelektualnych. Ponieważ w tym przypadku istota inicjacji sprowadza się do zgłębiania intencji, jaka przyświecała autorowi tej księgi i jako taka wymaga postawienia kilku ważnych pytań natury przyczynowej, w historii przyciągała ona zwykle ludzi o zacięciu naukowym, parających się sztuką alchemii. Związek ten był tym silniejszy, że właściwe korzenie obydwu wspomnianych nurtów tkwiły w tym samym miejscu – w starożytnej Aleksandrii.

Już od najwcześniejszych wieków chrześcijaństwa Ewangelia św. Jana pozostawała w ścisłym związku z Apokalipsą św. Jana.

Wydaje się to całkiem naturalne, w rzeczywistości jednak doprowadziło do całkowitego zahamowania postępu naukowego, osiągniętego przez starożytnych Egipcjan i Greków i uwstecznienia dalszego rozwoju ludzkości na ponad tysiąc lat. Jednym z głównych, jeśli nie głównym powodem takiego stanu rzeczy był fakt, że Apokalipsa św. Jana została wprawdzie napisana przez człowieka doskonale zaznajomionego z Ewangelią św. Jana, jednak można powątpiewać, czy był on jej autorem. W przypadku, w którym obydwie księgi miałyby różnych autorów, łatwo mogło dojść do wypaczenia intencji, która przyświecała autorowi Ewangelii św. Jana przez autora Apokalipsy, który w pewnym sensie „zamknął jej pieczęcie”, naznaczając ją piętnem czasów ostatecznych (choć obrazu zawarte na kartach Apokalipsy św. Jana można interpretować na wiele sposobów). Doprowadziło to do kuriozalnej sytuacji – osoby, które kosztem wielkiego wysiłku umysłowego zdołały rozgryźć system, którym napisano Ewangelię św. Jana, ze zrozumiałych względów wołały nie dzielić się swoją wiedzą. Jak można łatwo się domyślić, sytuacja taka prowadziła do licznych skrzywień psychicznych, a co istotniejsze, wyrabiała w ludziach głębokie przekonanie, że ciekawość stanowi pierwszy stopień do piekła – że naukowe myślenie może zmienić człowieka w „bestię z morza”. Pranie mózgu okazało się tak silne, że dopiero kilkanaście wieków później kultura Europy wyzwoliła się spod jarzma narzuconego jej przez duchowieństwo i ponownie stworzyła podwaliny pod naukę opartą na eksperymencie. Łatwo przy tym domyślić się, czemu gnostycki charakter Ewangelii św. Jana nie cieszył się popularnością wśród osób duchownych: po pierwsze – jej zgłębianie uczyło samodzielnej dedukcji. Po drugie – ogłoszenie kolejnego przyjścia „Baranka” musiałoby zmusić instytucję Kościoła Rzymskokatolickiego do złożenia władzy. Absurd goni absurd.

Pozwolę sobie w tym miejscu na małą dygresję: większości z nas wpojono przekonanie, że Apokalipsa św. Jana stanowi zapis przyszłych wydarzeń historycznych. Czy ktoś zadał sobie jednak trud aby zastanowić się nad jego absurdalnością? Nie tak dawno

przecież Europa przechodziła piekło stworzone przez niemieckich nazistów: ludzie, którzy zatruli swoimi zbrodniami bijące źródło chrześcijańskiej ezoteryki, chcieli stworzyć tysiącletnią Trzecią Rzeszę, opierając się właśnie na Apokalipsie św. Jana.

Legendy o Graalu i kult Marii Magdaleny oraz motywy zaczerpnięte z Apokalipsy splatają się zwykle z legendami celtyckimi, templariuszami i katarami. Trudno jednak nie zauważyć, że Bernard z Clairvaux, człowiek, który na wiele sposobów propagował gnostycki charakter Ewangelii św. Jana, aktywnie uczestniczył w prześladowaniach katarów, a pisząc regułę zakonu templariuszy, kładł szczególnie silny nacisk na utrzymanie czystości wiary. Równie bezpodstawnymi są insynuacje, jakoby zagłada templariuszy miała wiązać się z posiadaną przez nich wiedzą, niebezpieczną dla Kościoła Rzymskokatolickiego, bo dotyczącą Ewangelii św. Jana. Trudno przecież przypuszczać, aby analfabeta, jakim był ostatni Wielki Mistrz, Jakub de Molay, znał system wymagający gruntownej znajomości języka greckiego a do tego ponadprzeciętnej inteligencji. Co natomiast można stwierdzić z całą pewnością, to fakt, że tradycja gnostycka stała się wyśmienitym narzędziem do manipulacji. Na jej bazie stworzono mit żydomasonerii i syjonistów wraz z ich rzekomymi „Protokołami mędrców Syjonu” oraz dewizę iluminatów „dziel i rządź” wraz z piramidą uwieńczoną „okiem”; po latach została ona zapożyczona dla potrzeb III Rzeszy, a w czasach nam obecnych dała początek bajdurzeniom o reptilianach, roku 2012 i nowym porządku świata. Jedna prawda jest niezmienna: manipulacja zawsze opierała się na ludzkiej naiwności i niewiedzy. Najważniejsze jest zresztą pytanie, czy Jezus i Maria Magdalena mieli dzieci: odpowiedź brzmi – NIE. W Ewangelii św. Jana zawarto nieco inną prawdę: przedstawiona tam relacja „ojciec – syn” wyraża mitologemat: „Pan jest ojcem Logosu”. Całkiem inne skojarzenia nasuwają obrazy brzemiennej niewiasty zamieszczone na kartach Apokalipsy św. Jana, co stanowi jeden z wielu dowodów, że księgę tę pisała osoba,

która całkowicie przeinaczyła przesłanie zawarte na kartach Ewangelii św. Jana!

„Perła pod krzyżem” stanowi kompendium wiedzy, zawierające podsumowanie podstawowych informacji dotyczących zagłady katarów, założenia zakonu templariuszy oraz zaszyfrowanych informacji, znalezionych rzekomo na terenie kościoła pod wezwaniem Marii Magdaleny w Rennes le Chateau. Większą część książki poświęcono jednak wyjaśnieniu istoty inicjacyjnego podejścia do Ewangelii św. Jana i roli pełnionej przez przechowywaną w Aleksandrii, Sekretną Ewangelię Marka. Ostatni rozdział ukazuje przemożny wpływ, jaki chrześcijańska ezoteryka, która od XVII wieku przybrała nazwę ruchu Różo – Krzyża, wywarła na powstanie nauki nowożytnej.

Czytelnikowi pozostawiam interpretację licznych podtekstów w dramatach Shakespeare’a, a także wielu czołowych polskich artystów, wskazując, na czym w rzeczywistości polega inicjacyjny charakter „Ostatniej wieczerzy”: słynne malowidło Leonarda da Vinci otwiera sekwencję trzech obrazów niosących gnostyckie przesłanie.

Nadesłano do „Wolnych Mediów”